Wychodzi codziennie, prócz niedzieli i świąt. — Przedpłata półroczna we Lwowie 9 zr., ćwierćroczna 4 zr. 30 kr., miesięczna 1 zr. 30 kr. — Przedpłata na prowincyi wraz z przesyłką pocztową półrocznie 11 zr., ćwierćrocznie 5 zr. 30 kr. m. k.

# GAZETA NARODOWA.

Pronumerować można w redakcyi Gazety narodowej pod nrm. 139. w mieście, tudzież we wszystkich urzędach pocztowych. — Za inseraty płaci się od wiersza (drukiem garmont) za pierwszy raz po 3 kr. m. k., a za każdy następujący po 1 1/2 kr. m. k.

**Lwów, Poniedziałek 30. paźdz. 1848.** **Nr. 154.** **Redaktor ; J. Dobrzański.**

## Przegląd.



## DUCHOWIEŃSTWO RUSKIE.

*(Dokończenie.)*

Ale dyzunia przez nietolerancęą i uciemiężanie porodzona, otworzyła na nowo obszerne pole na korzyść Moskwy. Dyzunici usiłowali przemoc odeprzeć przemocą i w tej walce, która całą Polskę krwią własnych braci zbroczyła, zrobili w Moskwie naturalnego sprzymierzeńca przeciwko własnej Ojczyźnie. Moskwa wzięła ich pod swoją opiekę, ich bunt naprzód potajemnie a potem otwarcie sama zasilała, a w końcu wystąpiła i do walki z Polską, której przez nich wydrzeć potrafiła kraje za Dnieprowskie i Kijow, gdzie przebywała metropolia kościoła greckiego w Polsce. Takim sposobem naczelna władza naszego kościoła dyzunickiego znalazła się pod panowaniem moskiewskiem, moskiewskiemu synodowi podległą. Wkrótce zaś została i zupełnem narzędziem carskim, gdy Piotr Wielki ogłosił się głową kościoła greckiego w Moskwie i stanął, jako największa religijna władza na czele synodu, którego odtąd jedynem przeznaczeniem jest ogłaszać ukazy Carów, zwane edyktami. Przez taką władzę kierowane duchowieństwo dyzunickie, tem łatwiej przyrządzonem zostało do usług Moskwie, że referencya patryarchy Konstantynopolitańskiego, który mógłby jeszcze widoki moskiewskie paraliżować, była mu zabronioną *sub paena colli* przez konstytucią polską z r. 1676. Bez przeszkody też najważniejszą jego hierarchią w Polsce poobsadzała Moskwa swemi figurami bez względu na prawa i władze krajowe. Pod przysięgą, której rotę sama ułożyła r. 1768 stosownie do swoich widoków politycznych, zobowiązywała wszystkich ordynujących się jego kapłanów służyć wiernie Carom przeciwko własnej ojczyźnie. Przypisała całemu duchowieństwu polskiemu artykuły wiary, stósownie do swego interesu, znane pod tytułem: Skrócony katechizm i zakazała mu ukazem z r. 1787 używać innych książek do nauk i nabożeństwa, prócz tych które przez cenzurę i aprobatę synodu Petersburskiego przejdą. Takim sposobem kościół dyzunicki w Polsce został moskiewską dyecezią, jego religia propagandą moskiewskim widokom. a duchowieństwo, takowej propagandy apostolstwem, carskim narzędziem przeciwko własnej Ojczyźnie. Oto do czego doprowadzić może obca protekcya, gdy ojczystej znaleźć niemożna w własnym kraju dla swojej wiary i swoich swobód!... Takto Moskwa na swoją korzyść obrócić potrafiła przeciwko Polsce rozpacz samychże Polaków, do której przywiedli Jezuici katolicy przez okropne prześladowania i przez jeszcze okropniejsze uciemiężenia!...

Łatwo też Moskwa pod powagą nakręconej do swoich widoków religii, jako głowa prześladowanego kościoła, mogła przez duchowieństwo przysposobić umysły, wespół wyznawców do przyjęcia swojego panowania w Polsce, rozszerzając w tej mierze na spowiedziach konspiracye carskie i Polskę zagarnęła.

Dzisiaj przez duchowieństwo dyzunickie także się ostatecznie umęczyć usiłuje. Pomnoża onego liczbę i tak już gromną, kilkudziesiąt razy stosunkowo do duchowieństwa z innych wyznań większą; zabiera katolikom a daje dyzunitom kościoły, buduje nowe, ustanawia dyecezye greckiego duchowieństwa nawet tam gdzie wyznawców nie ma; zmusza duchowieństwo unickie do wyrzeczenia się unii a uwierzenia w Cara itd.; albowiem wie dobrze, że duchowieństwo dyzunickie, kierowane w polskim kraju przez metropolitę, archirejów i archimandrytów, to jest figury moskiewskie, w pięciu eparchiach podległych synodowi moskiewskiemu, którego głową jest car, przeznaczone do rozkrzewiania wiary, której artykuły dopisywane są przez carski gabinet, a przytem zaszczycone zaufaniem przeszło 4 milionów masą, w pośród których ono żyje, któremi porusza i kieruje przez religią i wyższość swej oświaty; takie duchowieństwo wiele może przeciwko Polsce, jest że tak powiem, sztyletem w ręku Cara na zamordowanie Ojczyzny. Niestety! teraz służy Carowi, bo musi. Ale będzież mu służyć wtenczas, gdy rewolucia polska ręce wszystkim rozwiąże?

Widzieliśmy, że dopóki niebyło pastwą prześladowania i coraz okropniejszego uciemiężania, niewahało się poświęcić dla interesu Polski nawet swoją wiarę i wcielić się w kościół łaciński. Jeszcze w czasie samych prześladowań i ucisków, kiedy Moskwa rozpaczającym dyzunitom swoję protekcyę i pomoc narzucała, odpychała takowe protestując z przywiązania do własnej ojczyzny. „Jesteśmy dziećmi rzeczypospolitej, „jej poświęconemi (mówiła dyzunia na sejmie, obracając się do Zygmunta III.), gotowi bronić jej całości; ale możemyż iść przeciwko nieprzyjaciołom zewnętrznym, kiedy nas prześladują wewnętrzni nieprzyjaciele i okropna unia, która nas pozbawia praw „obywatelskich i pokoju duszy?...." Czytać potrzeba akta konfederacyi dyzunitów z r. 1767 spisane w Słucku na Litwie i w Polsce, ażeby się jeszcze dotykalniej przekonać, że duchowieństwo dyzunickie i w owym czasie Polsce służyć chciało. Następne powstania konfederacyi barskiej, kościuszkowskie i listopadowe, chociaż były powstaniami mniej więcej katolicko-szlacheckiemi, niewidziały jednak na stronie moskiewskiej duchowieństwa dyzunickiego; więcej powiem, w ostatniem powstaniu to duchowieństwo na Rusi błogosławiło orężowi polskiemu, sądząc, że takowy podniesiony został w sprawie ludu, to jest wszystkich.

Zobaczemy następnie, jak się zachowywało względem ojczyzny po jej upadku duchowieństwo jezuickie na Rusi czerwonej pod panowaniem austryackiem.

*— Ze Lwowa. —*

### Uwiadomienie.

Podaje się do wiadomości publicznej, że się szkolny rok 1848-1849 w gymnazyach galicyjskich, w liceach w Tarnowie i Przemyślu, tudzież w tutejszej wszechnicy i akademii technicznej dnia 10go listopada b. r. rozpocznie.

Lwów, dnia 25 października 1848.

*(Ogłoszenie z rady szkolnej krajowej.)*

Ponieważ nie zgłosiła się dotąd dostateczna liczba ubiegających się o miejsca zastępców nauczycieli języka ruskiego potrzebnych do szkół gymnazyalnych, wzywają się przeto chęć i uzdolnienie mający, aby się najdalej do 6 listopada r. b. do rady szkolnej krajowej zgłosili i zdolność swoją w tej mierze o ile możności wykazali. Wynagrodzenie z posadą tą połączone poźniej oznaczone zostanie.

We Lwowie, dnia 25 października 1848.

### Posiedzenie Rady narod. centr. z d. 29. paźdz.

*Przewodniczy A. Batowski.*

Po otwarciu posiedzenia *Sroczyński* zabrał głos, i oświadcza, że Gromadziński wyznaczony do komisyi zbierającej składki na utrzymanie jadalni akademickiej zasłabł, a Kazimierz Krasicki dla braku czasu wyznaczył na swoje miejsce zastępcę, wnosi zatem, aby tę komisyę wzmocnić, i zapytać członków, czy zatrudnienie to przyjmuje.

*Krasicki* oświadcza, że jego zastępca Cetner przyjął obowiązek.

Prezydujący wyznaczył na miejsco Gromadzińskiego ks. prowinayała Korotkiewicza, który ten obowiązek przyjął.

Poczem na wezwanie prezydującego odczytał Podolecki swoją odezwę do ludu wiejskiego, do księży, których napisanie mu polecono.

*Szczucki* odczytał powyższą odezwę do ludu wiejskiego w języku ruskim.

Poczem *Lityński* wnosi poprawkę, aby zwrócić uwagę włościan na ułaskawienie przez cesarza tym mężom udzielone, którzy się za sprawę ludu poświęcali, gdyż ci ludzie bez wiedzy cesarza ich powięzili, a potem i to powiedzieć, że cesarz tylko potwierdził co szlachta darowała.

*Poglodowski* wnosi poprawkę co do wywodu pańszczyzny.

*Cięglewicz* wnosi poprawki nie tylko co do wywodu, ale i co do tego, aby ten głos był więcej ze strony mieszczan, których jako pośredników w tej sprawie można uważać; i zwraca uwagę co do sensu, że Bóg skarał już morderców, aby nie religijnym fanatyzmem przemawiać do ludu, lecz tylko światłem go przekonywać; dalej aby uwzględniono w tej odezwie, że nie wszędzie lud mordował patryotów, lecz tylko oddawał ich siepakom na pastwę.

Ks. *Zubrzycki* bardzo wymownie bronił owych wyrazów w odezwie, że nie są zabobonem jak je Cięglewicz uważa.

*Widmann* wnosi, aby w tej odezwie, którą on na 2 części dzieli, pierwszą część opuścić, którą uważa za pangiiryk dla szlachty.

*Smaglowski* wnosi, aby w tej odezwie wspomnieć i o Kapuścińskim. Po kilku jeszcze głosach prezydujący sformułował w końcu trzy pytania co do odezwy do ludu. 1) Czy takowa ma być wydana? Jednogłośnie przyjęto. 2) Czy odezwa do ludu ma być przez Radę podpisana czy nie? Większość głosów zgodziło się na to, że nie ma bydź podpisaną. 3) Czy z poprawkami ma bydź ogłoszona czy bez poprawek?

Co do tego pytania odpowiada redaktor odezwy, że jakkolwiek wszystkie te poprawki zasługują na uwzględnienie nie mogą być przyjęte do tej odezwy, gdyż tym sposobem stałaby się bardzo długą, trzebaby ją zupełnie przerobić, coby znowu ogłoszenie na kilka dni odwlekło.

Z tego powodu przyjęto odezwę już zredagowaną, i takowa bez poprawek ma bydź ogłoszoną.

*Ruebenbauer* odczytał wezwanie Wydziału bezpieczeństwa miasta Lwowa, aby Rada wyznaczyła ze swego grona dwóch członków do tegoż wydziału z głosem doradczym i oświadczył, że wydział kierujący jest przeciwny temu wezwaniu.

*Zbyszewski* jest za wysłaniem tych dwóch członków tego zdania bronią także Sroczyński i Kaczkowski.

Za wnioskiem wydziału kierującego mówił Piotr Wasilewski, Hubrych i Ruebenbauer, wykazując, że Rada od czasu swego istnienie czuwa nad porządkiem w kraju nad bezpieczeństwem swobód konstytucyjnych, dalej, że nie tylko wydział bezpieczeństwa, ale i w całej Radzie miejskiej połowa członków składa się z członków Rady narod. centr.

Przy głosowaniu znaczna większość przystąpiło do zdania wydziału kierującego.

Poczem odczytał Widman swój wniosek względem organizacyi gmin miejskich

1) aby wezwać Tow. przyj. prawa, by udzieliło Radzie zaprojektowane podanie i projekt ustawy wyborowej dla miast.

2) Aby się Rada ze swojej strony przyłączyła u Gubernatora do kroków, które poczyni wydział miejski t. j. aby podanie także ze swej strony podpisami swych członków okryte podała.

3) Aby Rada centr. na Rady obwodowe wpływała, by miasta i miasteczka starające się o organizacye swych gmin, ze swej strony wspierały, wiele miast i miasteczek znajdzie w tej mierze ogromne przeszkody osobliwie ze strony magistratów i kraishauptmanów.

*Sroczyński* zwraca uwagę, że co do tego przedmiotu jest brak praw wyborowych, i że czas aby projektu, jakie się już wypracowane mają znajdować, na jaw wyszły.

*Prezydujący* oświadcza, że w radzie istnieją wydziały i jest tego zdania, aby ten wniosek przesłać do wydziału spraw krajowych.

*Rubenbauer* sprzeciwia się temu i wnosi, aby wyznaczyć komisyę, która się rozbiorem tego wniosku

zajmie, do którejto komisya szczególnie delegowanych z obwodów przeznaczyć wypada, jako obznajomionych z potrzebami i stanem miast i miasteczek.

Wniosek ten przyjęto i prezydujący ma wyznaczyć takową komisyą.

W końcu Rubenbaner odczytał uchwałę Rady stanisławowskiej, że ta dowiedziawszy się o utworzyć się mającej szkole wojskowej narodowej, przeznaczyła ku wspieraniu tego chwalebnego przedsięwzięcia posełać towarzystwu naukowemu wojskowemu 10 złr. miesięcznie.

*Rubenbauer* wnosi, aby zawiadamiając inke Rady o tem, do podobnego czynu ich zachębić i wezwać.

*Sroczyński* oświadcza, że komitet akademiczny stara się o to u ministeryum, aby na wszechoicy była katedra szkoły wojskowej, której nauczyciel byłby od rządu zarówno z innymi nauczycielami wszechnicy płatny, gdy atoli przy dzisiejszym stanie rzeczy w Wiedniu nieprędko odpowiedzi spodziewać się można, podziela zupełnie zdanie Rubenbauera, abz rady obwodowe wezwać — na co się wszyscy jednomyślnie zgodzili. Tą uchwałą posiedzenie zakończono.

*W Kałuszu, 23 października* odbyło się wielkie nabożeństwo w tutejszej cerkwi kałuskiej na cześć uformowania gwardyi niemiecko-ruskiej. Prawie wszyscy księża ob. gr. tutejszej prefektury na czele dziekana Kraśniewskiego i Kowblańskiego, znanego ze swego fanatyzmu i nienawiści dla braci Polaków, byli obecnymi temu festynowi. Po skończonem nabożeństwie miał ks. Kowblański mowę koło cerkwi, lecz nie zapomniano także i p. komisarza cyrkułowego Grubenthala na nią zaprosić.

Gdy zaczęto przy obradach do bezczelnej zuchwałości postępywać, p. komisarz Grubenthal zaczął w niemieckim języku księży ruskich reflektować, ale niejaki Borodajkiewicz, profesor z Krasnego, dzikie narzędzie Kowblańskiego, krzyknął: „po ruski hawory durniu“ te same słowa wielu z gromady powtórzyło; dziwna rzecz, że komisarz udał głuchego, ale gdy go pewny jegomość obok niego stojący zrobił uważnym na taką ciężką obrazę, że bakałarz Borodajkiewicz i ten i ów chłop takich słów używali, odrzekł: *„Ich werde sie schon lehren“*; nareszcie oświadczyli chłopi komisarzowi: „że tebe uże nebudem słuchaty“ — i ja was nebudu słuchaty, odrzekł komisarz i odszedł jak niepyszny. Trudno pojąć, że władze tutejsze tak dalece są niedołężne, zdaje się jednakże, że księżom i chłopom dla tego tak folgują, aby z czasem mieć ich dla swoich widoków usłużnych.

Cel uformowania gwardyi czysto niemiecko-ruskiej był zwichnięty, albowiem kilku godnych księży, prawdziwych namiestników nauki chrystusowej, sprzeciwiało się temu, twierdząc, że zawiązanie gwardyi nie do księży, ale do cywilnych osób należy. Na czele tych księży w całem znaczeniu tego wyrazu stoi szanowny proboszcz z Równi Horecki, człowiek pełen cnót obywatelskich i światła, ależ go za to dziekan Kowblański nie cierpi i prześladuje; także się godzi wspomnieć o księdzu Koblańskim z Pojła, równie światłym i prawym obywatelu, i o ks. Szaraniewiczu. Chłopi nieosiągnąwszy przez niechętnych ku nam księży zapewnionego celu, pełni niechęci i nienawiści ku nim, rozeszli się. Największej odgrażają się chłopi kraśniawscy na swego dziekana, których on tumani i z którymi bardzo źle się obchodzi. Możemy z pewnością zaręczyć, że jeżeli tylko przyjdzie do rzezi, pierwszy dziekan Kowblański padnie ofiarą przewrotności od swoich własnych chłopów, których on niby na braci Lachów z swoim profesorem Borodajkiewiczem przysposabia.

*Z Gorlic.* I u nas odbył się uroczysty obchód poświęcenia chorągwi gwardyi narodowej ofiarowanej przez organizatora tejże obywatela Łętowskiego majora byłych wojsk polskich. Samego rana udał się oddział gwardyi narodowej do pobliskiej wsi Mariampola, własności organizatora, celem sprowadzenia ztamtąd chorągwi. Niezadługo widzieliśmy orszak ten wracający wśród cisnącego się nawałem ludu, pod przewodnią prawdziwie marsowej postaci chorążego Juliana Kapuścińskiego, na czele którego postępował szlachetnych rysów sędziwy major Łętowski w stroju krakusów konnych. Przybywszy na plac rynkowy miasta wśród okrzyków i radości cały rynek zalegającej publiczności przyjęty był orszak ten z pełnym najszlachetniejszych uniesień entuzyazmem, przez licznie zebraną gwardyę narodową, która piękny tworzyła szpaler. Wszystko niezwłocznie ruszyło do świątyni Pana Zastępow, gdzie po odprawionem przez miejscowego dziekana solennem nabożeństwie wystąpił na mownicę ksiądz Teofil Jamrowicz, pleban z Szymbarku, i w trafnie i należycie skierowanej mowie wyświecił cele i powody, tudzież powołanie gwardyi narodowej, jako jednej z najwalniejszych instytucyi w krajach konstytucyjnych, a zwracając zarazem przemowę swą i do pojęcia ludu, nauczył z jakiego stanowiska powołanie gwardyi narodowej pojmować i oceniać mu należy, kreśląc następnie w dalszych ustępach mowy, pojęcie narodowości, braterstwa i miłości, zachęcał do gorliwego pielęgnowania tak szczytnych uczuć i obowiązków, wreszcie przywoławszy do pamięci świetną Polski naszej przeszłość i jej dzieje, oraz opiekę nad miastami i kmiotkami, czasy kwiecia i zamożności miasta Gorlic, pokrzepił i świeżym ożywił płomieniem niezatartą obywateli tutejszych pamięć przeszłości, którzy pomnini onej, niczem niezachwiane dla ojczyzny Polski przechowują uczucia, i w każdym razie bezinteresowne niosą dla niej poświęcenia. W końcu polecіwszy zgromadzonych słuchaczy opiece Matki Bożej jako królowej Polski wzniósł do najwyższej potęgi onych uczucia, zespoliwszy je z najświętszem uczuciem ufności w Opatrzność, która losy ojczyzny naszej nosi w swojej pieczy. Rozrzewnienie było powszechne, strumienie łez widziałeś na licach kobiet i starców, gdy opuszczali progi świątyni.

Całe zgromadzenie udało się po nabożeństwie na plac rynkowy, gdzie w pośrodku utworzonego przez gwardyę narodową czworoboku, poświęcał celebrujący dziekan w towarzystwie licznie zebranego duchowieństwa chorągiew gwardyi narodowej, piastującej po jednej stronie orła białego, po drugiej herb miasta Gorlic. Poczem przedefilowawszy gwardya narodowa, utworzyła powtórnie czworobok, w którym od niej komisarz odbierał przysięgę na wierność ustawom konstytucyjnem i konstytującemu królowi. Uroczystość tę zakończyły zręcznie i ze znajomością wykonane obroty gwardyi narodowej pod naczelnictwem majora Łętowskiego i kapitana gwardyi.

Opisanie niniejsze posyłam z tej przyczyny, że miejsce obchodzenia onej było miejscem rodzinnem, było kolebką i piastunką uczuć patryotycznych usiłowań, poświęceń i działalności J. Kapuścińskiego godne zapełnić kartę bieżących kronik ojczystych.

*Wadowice 24 października.* Wiele wojska ciągnie od Sącza i Bochni ku Węgrom traktem na Żywiec: Na granicy miała być utarczka z pospolitem ruszeniem, a w tych dniach przywieziono znaczną tu liczbę chorych żołnierzy na kilkudziesięciu wozach; powiadają powszechnie, że i ranni między nimi znajdować się mają. Pod Czacą Węgrzy most zrzucili na Wadze, dwa bataliony chciały obejść, ale się nie udało, cofnięto się więc ku Galicyi. Dowodził tam jenerał Simonicz. W Wadowicach drukują jakąś odezwę po słowacku.

Do Dukli, Rymanowa, Sanoka, Krosna idzie ciągle wojsko, żołnierze coraz śmielej sarkają i odmawiają niekiedy posłuszeństwa oficerom, wojska prawie z okolicy wszystkie wyprowadzono, w Wadowicach sami rekruci pozostali, z których mało który do ręki broń wziąć umie. Gwardya utrzymuje wszędzie porządek.

*Jordanów 24 października.* Przed kilku dniami przechodziły tędy różne oddziały wojska austryackiego razem około 7,000 udając się ku Wiedniowi. Wojsko to po drodze dopuszczało się różnych nadużyć, żołnierze nie płacili za chleb i trunki, a użalania burmistrza jordanowskiego pomijano. Owszem jeden kapitan powiedział mu: tylko zróbcie niepokój tegoby nam trzeba. Gwardzistów też narodowych napastowano o orzełki. Wiadomo mi przy tem, iż mimo że kara kija zniesiona w wojsku, 2ch żołnierzy jeden w Jordanowie, drugi pod Sączem karani byli kijami za to, że się odezwali jakoby ich Węgrzy pod Krosnem puścić nie chcieli. *(Jutrz.)*

*Z nad granicy polskiej, 23 paźdz.* Donoszę za rzecz najpewniejszą, pochodzącą ze źródła całkiem wiarogodnego, że panowie landraci odebrali wczoraj od prześwietnej rejencyi poznańskiej rozkaz wydania *wszelkich wychodźców polskich bez żadnej różnicy rządowi rosyjskiemu.* Raport o wykonaniu powyższego rozkazu ma być w przeciągu dwoch tygodni rejencyi przesłanym.

W tych dniach więc znów słyszeć będziemy narzekania, jęki i rozpacz tych nieszczęśliwych braci naszych z królestwa, co przed despotyzmem Rosyi tutaj pod ucywilizowanym rządem pruskim schronienia szukali! Słudzy aż nadto gorliwi rozkaz ten wypełnią; wstrzymuję się od wszelkich uwag, dodam tylko jeszcze, iż rozkaz powyższy brzmi: wszyscy wychodźcy polscy, co jakikolwiek udział w ostatniem powstaniu mieli, mają być natychmiast do królestwa wydani — lecz ponieważ trudno jest udowodnić, czy kto taki udział miał lub nie, *a zatem wszystkich bez różnicy wydać Moskalom.*

## AUSTRYA.

*Z Wiednia 24go paźdz.* Podług gazety austryackiej armia nieprzyjacielska następujące zajmuje stanowisko: Główna kwatera Windiszgreca, naczelnego dowódzcy wszystkich wójsk pod Wiednem będących, jest w Stamesdorf. Obóz jego w Jedlersee nie przenosi dziś 6000 żołnierza, w tę liczbę wchodzi 4000 jazdy, codziennie jednak przybywają mu posiłki z Czech — że to nie będą tak straszne, jak tu u nas niektórzy głoszą, a inni zbyt skwapliwie temu wierzą, każdy pojmie, który cokolwiek tylko z datami teraźniejszej siły zbrojnej austryackiej obznajomionym jest. Armia Jelaczyca stoi pod Szwechat i Zwelfaxing frontem do Węgier. Armia ta najliczniejsza, bo wynosi 24.000 żołnierza.

Obóz Auersberga dotyka góry wiedeńskiej, którą oszańcował i liczną załogą obsadził.

Wszystkie te 3 obozy *razem* nie będą nigdy więcej jak 46.000 wynosić. Znaczna część wojska tego zniewieściała do teraźniejszej niepogody i zimna nieprzyzwyczajona cierpi mocno, dysenterya sama ½ armii tej robi do służby niezdatną, niemieckie pułki jawnie okazują niechęć do boju i czekają tylko korzystnej sposobności, by masami uciekać. Czeskie tylko wojska trzymają się mocno Windiszgreca

Naprzeciw tej armii wystawi Wiedeń 80.000 a nawet 100.000 dzielnych obrońców wolności, odwagi i męstwa takiego, jakiem przekonanie o dobrej sprawie i własna ochota każdą napełnia duszę, i zwycięztwo jej nad służalczą zgrają zapewnia. A Węgry, których sejm, jak nam z Wrocławia donoszą, *formalnie i wyraźnie już o pomoc zawezwał*, a rezerwa węgierska, z którą Koszut ciągnie, a oburzeni nareszcie największem uciskiem chłopi, czyż to małoznaczące daty?

*Z Wiednia 24go paźdz. o 12tej godz. w południe.* (Z listu.) Właśnie w tej chwili przynosi parlamentarz z obozu Windiszgreca drukowane onegoż ultimatum jako dalszy ciąg proklamacyi jego, którą Wiedeń w stanie oblężenia ogłosił, punkta tej kapitulacyi następujące:

1) złożenie wszelkiej broni,

2) rozwiązanie legionu akademickiego, zamknięcie auli, wydanie przełożonych akademickich i 12 akademików jako zakładników,

3) wydanie innych jeszcze osób, które p. Windiszgrec później wymienić będzie łaskaw.

4) Zawieszenie wszystkich dzienników na czas trwania stanu oblężenia, prócz jednej tylko gazety wiedeńskiej, i to tylko pod względem *urzędowych* doniesień,

5) wydalenie z miasta wszystkich cudzoziemców, nie mających paszportów,

6) zniesienie i zamknięcie wszystkich klubów i stowarzyszeń na czas oblężenia,

7) wszyscy przekraczający punkta te, każdy z bronią schwytany podpada prawu doraźnemu,

8) zostawia się 48 godzin do namysłu.

(O sejmie ani wzmianki; pan Windiszgrec nie wie, czy tam kto jeszcze, prócz niego ma rozkazywać.)

Dotąd sięgają wiadomości nasze, wczoraj i dziś nie przyszła poczta, nie mamy więc żadnych gazet, ani korespondencyi zwyczajnych, co więc dalszego donosimy, podajemy tylko z dzienników wrocławskich, które przez Pragę w komunikacyi z Wiedniem jeszcze zostają; nieręczymy jednak za te doniesienia.

Na powyższe punkta kapitulacyi, które zaledwo *car zdobytemu* miastu podać by się odważył, Wiedeńczycy nie korzystając wcale z wspaniałomyślnego terminu 48 godzin, odpowiedzieli natychmiast *zaprzeczającą*.

Na to nastąpiło atakowanie ze strony wojska nieprzyjacielskiego wzdłuż linii Tabor. Równocześnie zrobili Wiedeńczycy wycieczkę. Gdy zaś jen. Bem spostrzegł, że stanowisko, które Wiedeńczycy na „Au“ zajęli, może być przez nieprzyjaciela oskrzydlone, dał rozkaz do odwrotu, który bez wszelkiej straty wykonano. Most rządowy i most Taborbrücke spalono, tak że nie ma już ani jednego mostu na Dunaju.

Dnia 25go miano bombardować Wiedeń najprzód ze strony Prateru, potem od Grünau. Bombardowanie miało trwać przez cały dzień w przerwach od 5—10 minut. Wiedeńczycy odpowiadają mocnym ogniem, a mając ogromny zapas amunicyi, nie szczędzą wcale prochu.

To jest wszystko, co z dzienników wrocławskich wyjąć mogliśmy, powtarzając jeszcze raz, że za wieści te bynajmniej nie ręczymy, chociaż z pewnością podać możemy, że punkta kapitulacyi, które Windiszgrec podał, tylko do rozpaczliwej obrony Wiedeńczyków rozpalić muszą.

Jakikolwiek padnie los, Wiedeńczycy raczej zginą, a nie poddadzą się.

*(Interwencya rzeszy niemieckiej w sprawie wiedeńskiej i francuzkiej weto.)* National rozbiera wieść po daną przez niektóre dzienniki paryzkie, jakoby cesarz austryackiej udał się o pomoc przeciw Wiedeńczykom do centralnej władzy frankfurtskiej, w skutek czego arcyks. Jan 80.000 posiłkowego wojska (pruskiego, ba-

warskiego i saskiego) przeciw stolicy austryackiej wysłać miał. National nie chce w podobną interwencyą wierzyć, gdyby zaś zaślepienie centralnej władzy i parlamentu frankfurtskiego istotnie do tak wysokiego stopnia dojść miało, natenczas dziennik ten przepowiada powstanie w masie ludów niemieckich, które stanowczą i energiczną utworzą opozycyę przeciw takim krokom centralnej władzy, która sama z demokratycznego ruchu wyszła, a teraz absolutyzm przeciw demokracyi wspierać by chciała. National idzie nawet dalej, i uważa pośrednictwo to frankfurtskie nie tylko za interwencyą w sprawie czysto niemieckiej, ale nawet za pośrednictwo w sprawie kraju nie niemieckiego, t. j. Węgier, i oświadcza bez ogródki, że na ten wypadek Francya, która dotąd choć często z sercem zakrwawionem od wszelkiej interwencyi zbrojnej dotąd się wstrzymała podobnego jednak kroku władzy centralnej nie ścierpi, *niepodległość bowiem Węgier zostaje pod opieką Francyi.*

Do tych uwag Nationala tego półurzędowego dziennika paryskiego, dodać jeszcze musimy, że podług dziennika: *Zeitungshalle* istotnie noty podobne od cesarza Austryi do Frankfurtu i Berlina wysyłane były, i że poseł rzeczypospolitej francuskiej w Berlinie od gabinetu berlińskiego, zapewnienie otrzymał, że rząd pruski żadnego jeszcze wezwania w tej mierze nie odebrał, gdyby zaś kiedyś rzeczywiście takowe otrzymać miał, że jest stałem jego przedsięwzięciem, w w sprawę tę zupełnie się nie mieszać.

Jeszcze jedno czytelnikom waszym wspomnieć musimy. Krążą wieści, jakoby Rosya zagrozić miała Węgrom wkroczeniem do Siedmiogrodu, skoro tylko wojska węgierskie, granice Austryi przekroczyćby miały. Gazeta austryacka zbija te wieści, jako zupełnie bezzasadne, a *National* uważa krok taki ze strony Rosyi za wypowiedzenie wojny rzeczypospolitej francuskiej.

List przesłany dziś z Wiednia do pewnego kupca donosi, że sejm wysłał 3ch deput. Potockiego, Prada, i jeszcze kogoś do cesarza w celu nakłonienia go do cofnięcia tej uchwały. Z tegoż listu dowiadujemy się zarazem, że Windiszgrec bombarduje miasto od strony Nusdorfu — lecz że dotychczas nieuszkodził jeszcze miasta. Wiedeńczycy podminowali Burg i oświadczyli, że w razie znacznego uszkodzenia miasta przez bombardowanie, wysadzą Burg (pałac cesarski) natychmiast w powietrze. Do Windiszgreca wysłał sejm Krausa i Brestla.

### C Z E C H Y.

*Z Pragi 25. paźdz.* Dziennik „Narodni Nowiny“ z 25. podaje następującą odezwę Jelaczyca do stowarzyszenia „Lipy sławiańskiej“ w Pradze:

„Zacne stowarzyszenie! Mili Bracia!

Dotychczasowe dzieła moje okazują Wam dostatecznie, dokąd zmierzam i czego sobie życzę.

Równie jak natchniony miłością Sławiańszczyzny jestem też przekonany w głębi serca mego, że słowiańszczyzna jest najsilniejszą podporą Austryi, że odwrotnie i Austrya także jest nieodzownym warunkiem politycznego bytu Sławian, i że gdyby Austryi niebyło, musielibyśmy ją niejako utworzyć. Niema zaprawdę człowieka rozumnego, któryby nie wiedział, że istnienie Austryi z istnieniem Słowiańszczyzny i wrotnie jak najściślej jest połączone.

Było więc powinnością moją jako prawego Sławianina, stronnictwo antiaustryackie z nieprzyjaźni ku słowiańszczyznie wynikłe, w Peszcie ułumić i zniszczyć; atoli gdym ciągnął przeciw Pesztowi, gniazdu państwa madyarskiego, podnieśli w Wiedniu głowę zawzięci nieprzyjaciele nasi, a to tak dalece, że gdyby byli zwyciężyli w Wiedniu, byłoby moje zwycięztwo w Peszcie tylko połowiczne, i sztandar nieprzyjaciół naszych zostałby czemprędzej zatkniętym w Wiedniu.

Obróciłem się przeto ku Wiedniowi z wojskiem mojem, aby ukrócić nieprzyjaciół Sławiańszczyzny w stolicy Austryi.

Niezmierna była radość moja, gdym się dowiedział, że bracia czescy, spowodowani tem samem przekonaniem, uznawszy za dobry powrót posłów swoich z sejmu wiedeńskiego, wojenne sztandary pod Wiedeń zanoszą, aby mnie i wojsku podać bratnią rękę i tam albo sławnego zwycięzć, albo poledz chwalebnie.

Mnie tylko to przekonuje, że ciągnę przeciw nieprzyjaciołom Słowiańszczyzny, przywiodło pod mury Wiednia, mam przeto nadzieję, że wy moją dążność nietylko pojmujecie, ale i wspierać będziecie.

W głównym obozie wojska kroadzko-sławiańskiego pod Zwoelfaxing 29 paźdz. 1848 r.

Przyjmcie pozdrowienie moje

*Jelaczyc*, mp.

*Z Pragi 26 paździer.* W tej chwili dowiadujemy się, że sejm austryacki ma być przeniesionym do Kromeżyna (Kremsier.) *(Nar. Now.)*

### W Ę G R Y.

*Z Pesztu 19 paździer.* Głos Koszutha przywabił nawet z ziemi czeskiej życzliwych sprzymierzeńców do nas. Pół szwadronu huzarów palatynowych przedarło się szczęśliwie przez Czechy i Morawę i przed kilku dniami stanęło na ziemi węgierskiej. Wszystkich dowódzców tego oddziału posunięto w nagrodę na wyższy stopień. Na głowę *Hurbana* *Stura* i byłego proboszcza *Hodzy* nałożono cenę tylko 50 złr., gdyż jak się Pallfy szyderczo wyraził, głowy ich niewarte więcej. Zresztą położenie nasze staje się coraz dotkliwszem i wcale niewystarczającem do zastraszenia wrogów naszych. Wprawdzie przekroczył już Koszut granicę austryacką i pospieszył na pomoc Wiedniowi, wprawdzie ułożono już wspólny atak na Jelaczyca — lecz za to w południowej części kraju szerzy się coraz okropniejszy pożar wojny, a powstanie Wołochów i Rajców staje się coraz powszechniejszem ogarniając powoli wszystkie miasta z niejednostajną ludnością. Graniczne przesmyki do Galicyi poobsadzano gwardyą narodową dla zapobieżenia wtargnięcia wojsk austryackich i pospolitego ruszenia Rusinów.

*Z Temeswaru 12 paźdz.* Dziś otrzymaliśmy wiadomość, że wojewoda i jenerał Suplikas został przez cesarza mianowany komenderującym banatu. *(B. Z. H.)*

### N I E M C E.

*Z Berlina, 26 paźdz.* Przed arsenałem, gdzie dziś w południe składano do skrzyń broń i amunicyę, zebrał się tłum ludu, który co chwila groźniejszą przybierał postawę. Kilku rozbiegło się nawet na wsze strony w celu przywołania robotników i zatrzymania statku, na którym broń składano. Na rozkaz Rimplera miała gwardya miejska zasłaniać ten transport; atoli większa część gwardzistów nie dała się użyć do takiej posługi; kilkudziesięciu tylko przybyło ich, a i z tych tylko mała cząstka obroniła statek.

O 3ciej godzinie było już całkiem spokojnie przed arsenałem, lecz na „*Unterbaum*“ zgromadzają się robotnicy. Cała ta demonstracya była, jak się zdaje, umyślnie wywołaną, gdyż pierwej jeszcze uderzono na alarm, zanim lud przestał być spokojnym widzem. *(Ref.)*

*Z Berlina, 26 października.* Od niejakiego czasu krążą tu wieści o tem, że p. Pfuel wystąpić ma z ministeryum. Wieści te datują się podług berlińskiej *National-Zeitung* od dnia 15 października, jako dnia urodzin króla. W wilią festynu tego odbyła się wielka rada ministrów, która aż do poźnej nocy trwała. Panowie ministrowie rozbijali sobie głowy nad tem, jak tu odpowiedzieć na adresy licznych deputacyi z różnych stron Prus przybyłych. Miano układać odpowiedź na te adresy, ale nie zgodzono się; a na drugi dzień improwizowano, jak mówi urzędowy organ pruski, odpowiedzi te. Wtenczasto podał się Pfuel do dymisyi, i tylko pod tym warunkiem posadę swą zatrzymał, aby mowy te w dzienniku urzędowym nie były ogłoszone. Stronnictwo konstytucyonistów jawnie radość swą okazywało z powodu zakończenia kondiktu tego, król bowiem formalnie od swoich ministrów desawuowanym został. Król może mówić, co mu tylko umysł i czucie, jeżeli jakie posiada, zadyktuje, ale ważnem, urzędowem pozostanie to tylko, co odpowiedzialne ministeryum na siebie przyjmie. A tu ministrowie nie chcą brać na siebie odpowiedzialności za odpowiedzi króla na adresy deputacyi. Wyglądało to więc zupełnie tak samo, jakby cały kraj przeszedł pod względem osobistych oświadczeń króla do porządku dziennego. Stanowisko więc p. Pfuela stało się wcale niemiłem, bo u narodu p. Pfuel jest tylko narzędziem absolutyzmu, a u króla stracił także zaufanie, nie pozostało mu więc nic innego, jak tylko podać się po trzeci raz do dymisyi. Tą razą prośbę jego przyjęto, a na miejsce jego przeznaczono jenerała Brandenburga, znanego już nam z swojej odezwy do armii w Wrocławiu. Lecz ten nie przyjął godności odpowiedzialnego ministra. Pozostał jeszcze jeden tylko kandydat — Eichmann, ale tego mianować ministrem, byłoby to samo, jak z deszczu iść pod rynnę, bo przeszłość Eichmanna zmuszałaby go, bardziej jeszcze jak Ofnela, do uginania się przed sejmem berlińskim. Wykołatano więc u Pfuela, że jeszcze czas jakiś pozostanie. Że to już niedługo potrwa, nikt o tem nie wątpi.

*Z nad Menu, 20go paźdz. (Rosya bedzie centralną władzę niemiecką wspierała).* Oddawna byłoto przedmiotem ciekawości politycznej, jak się zachowywać będzie Rosya do ruchu niemieckiego, a szczególnie do powstałej z ruchu tego władzy centralnej? Od czasu kiedy znany dyplomata rosyjski Struve do Frankfurtu przybył, aby się tu prywatnie o stanie rzeczy zbliższa dowiedzieć, i o skutku do Petersburga donieść, nie wiedziano aż dotąd nic o zamiarach gabinetu rosyjskiego. Teraz dowiadujemy się z pewnych źródeł, że Petersburg jak najmocniej przekonany jest o potrzebie wspierania centralnej władzy wszelkiemi siły; również dowiadujemy się, że już wynaleziono formę uznania tej władzy, a zatem wkrótce zobaczymy posła rosyjskiego w Frankfurcie. Ktoby więc dotąd jeszcze nie wiedział, co o najwyższej władzy niemieckiej sądzić ma, teraz już żadnej wątpliwości w tej mierze mieć nie powinien. Władza centralna wyszła z ruchu demokratycznego na to, aby wspierała jak najmocniej absolutyzm.

### F R A N C Y A.

*Paryż 21go paźdz.* Zgromadzenie narodowe skończyło dzisiaj rozprawy nad rozdziałem IX. konstytucyi o sile zbrojnej. Kwestya: czyli zastępstwo wojskowe ma być wzbronione lub nie, była przedmiotem podłuższych rozpraw. P. Thiers wystąpił w obronie zastępstwa, a minister wojny przeciw niemu. Podzielamy i my zdania ministra, że zastępstwo jest przywilejem tylko dla bogatszej klasy, która opłacać może pieniężny dług osobistego poświęcenia, jakiego ojczyzna potrzebuje dla swojej obrony; inaczej wojsko nie byłoby wierną reprezentacyą całego narodu, ale samego tylko proletaryatu, który musiałby krew i życie swoje poświęcać obronie ojczyzny, gdy tymczasem bogacze byliby od tego wolni; równość w obliczu prawa pozostałaby wtenczas złudą, a wojsko, jako złożone z samego biedactwa, w poniewierce i poniżeniu, przez co zapewne honor wojskowy musiałby dużo cierpieć. Mimo to zgromadzenie narodowe złożone w większej części z bogatego mieszczaństwa, oświadczyło się 663 głosami przeciw 140 za systemem zastępstwa i wszystkie artykuły rozdziału IX. przyjęło z małemi poprawkami. Wśród tych rozpraw jenerał Lebreton zrobił wycieczkę przeciwko ministrowi wojny, posądzając go o stronniczość w udzielaniu awansów wojskowych i wyrzucając mu, iż i sam przyszedł do tego stopnia przez nadskakiwanie i koleżeństwo. Minister wojny domagał się, azeby on go interpelował formalnie co do pierwszego zarzutu; ale zgromadzenie postanowiło wyznaczyć na to dzień po przyjęciu konstytucyi. Co do drugiego zarzutu jenerał Cavaignac wystąpił w obronie ministra wojny: dziwił się jakim sposobem jenerał Labreton, świadek naoczny wszelkich zasług ministra wojny, mógł takowemi poniewierać, i oświadczył te szlachetne słowa: Nie pojmuję dla czego ja jestem na pierwszem miejscu, kiedy minister wojny tylko na drugiem. Na następnem posiedzeniu wytoczą się rozprawy nad rozdziałem X. projektu konstytucyi. Dziennik Les Débats pisze, że art. 119 tego projektu względem dnia, w którym wybór prezydenta rzeczypospolitej miał nastąpić, został cofnięty przez komisyę. Atoli zapewniano, że rząd ma po przyjęciu konstytucyi, zaraz przedłożyć projekt wyznaczający dzień 10go grudnia na wybór prezydenta.

Naczelnik komunistów ob. Cabet został oddany pod sąd policyi poprawczej, z powodu, że znaleziono u niego 14 strzelb i znaczną ilość strzeliwa.

### W Ł O C H Y.

Podaliśmy już czytelnikom naszym ważną tę wiadomość, że pośrednictwo Anglii i Francyi w sprawie włoskiej ostatecznie już ze strony mocarstw interweniujących odwołanem zostało. Belgijski dziennik *Niepodległość* przytacza za powód tego kroku ze strony Francyi i Angli, że poseł sardyński silnie nalegać miał na ostateczne rządów tych oświadczenie, na co tę odpowiedź otrzymał, że wypadki wiedeńskie zrobiły wszelkie pośrednictwo niemożliwem. Anglia i Francya radziły oraz Sardynii, aby wojny z Austryą nie rozpoczynała, zostawiły jednak Albertowi do woli, czy ma dalsze kroki nieprzyjacielskie roypocząć lub nie. byle tylko w razie nowej przegranej nie liczył więcej na zbrojną interwencą angielsko-francuzką, gdyż do tej już ani Anglia ani Francya więcej skłonić się nie myśli. *National* zaś przytaczając powyższą wiadomość o odwołaniu interwencyi wzywa w ognistym i jądrnym artykule wszystkie ludy włoskie do powstania o własnych siłach; sposobniejszej bowiem pory na to nie będzie, jak teraz, gdzie w skutek rewolucyi październikowej w Wiedniu Radecki tak samo w operacyach wojennych związane ma ręce, jak na początku przytłumionego powstania włoskiego w skutek marcowej rewolucyi wiedeńskiej.

*Z Medyolanu 16. Października.* Radecki wydał proklamacyą do armii swojej w skutek najnowszych wypadków wiedeńskich. W proklamacyi tej przypomina jej, że go tak często ojcem swym nazywała, zatem że głosu jego ojcowskiego bardziej jeszcze usłuchać winna. Wzywa żołnierzy, aby się nie dali uwieść fałszom, jakie im o Wiedniu prawią, aby nie splamili niewierności teraźniejszą nieśmiertelne imie swe (!) gdyż czyny ich świat zadziwieniem (?!) przejął. Królowie i

ludy (?) na piśmie o tem Radeckiego zapewniali. Jeszcze raz wzywa ich do wierności, a wtenczas ukarze on niecną rękę kilku buntowników.

Urzędowa gazeta medyolańska donosi, że w dniu 22. Września flotyla austryacka przed Wenecyą stanęła, i że wkrótce miasta tego dobędzie, gdyż w Wenecyi już brak żywności czuć się daje. Mantua dotąd w stanie oblężenia, handel zupełnie zniszczony, a miasto otrzymało rozkaz, aby się o kwatery dla 12.000 Austryaków na całą zimę postarało. Podług dziennika *Independance* zaś miała blokada Wenecyi ustać już, a wolna komunikacya między Tryestem i Wenecyą na nowo przywrócona.

*Sardynia.* Dzienniki turyńskie opisują największe wzburzenie umysłów, które wiadomość o rewolucyi wiedeńskiej w całej Sardynii sprawiła, Naglą na króla, aby kroki nieprzyjacielskie niezwłocznie rozpoczął, a to tem bardziej, że wiedziano dobrze o tem, że w Medyolanie wszystko do nowego powstania się gotuje, a Austryacy całkiem odurzeni i zatrwożeni są

Gazeta piemonska donosi, że p. Heckscher 10. b. m. był na audyencyi u Karola Alberta, któremu wręczył pismo arcyksięcia Jana donoszące królowi o przyjęciu wielkorządztwa przez tegoż arcyksięcia. Hechscher mianowany nadzwyczajnym posłem rzeszy niemieckiej przy dworze turyńskim.

*(Austryacy opuszczają Parmę i Piacencyę).* Dziennik Florencki *Patria* zapewnia, że austryackie wojska lada chwila opuszczą Parmę i Piacencyą, które mają zająć wojska piemonckie.

*Florencya 16. Października. (Zmiana ministeryum.)* Kurjer przybył do Paryza dnia 19. Października, przywiózł z sobą wiadomość, że wielki ks. Toskański widział się zmuszonym w skutek wypadków wiedeńskich zmienić ministeryum swoje w następujący sposób:

Prezes rady ministrów Nicolini; minister spraw wewnętrznych Guerazzi, spraw zagranicznych Montanelli, oświecenia profesor Pigli; sprawiedliwości Guidi Bantani; skarbu Fenzi; wojny Mariano Bugale. Żeby dać poznać ducha nowego rządu, dość powiedzieć, że Guerazzi był naczelnikiem powstania w Liworno.

*Toskana.* Poseł rzeczypospolitej franczkiej wyjechał temi dniami z Florencyi do Paryża. Odjazd ten posła w chwili, gdzie przytomność ambasadorów na miejscach swych tyle jest ważną, był powodem do wielu domniemywań rozmaitych.

*Neapol.* Urzędowy dziennik Tempo pisze: oświadczamy jeszcze raz, aby nikt już więcej o tem nie wątpił, że rząd neapolitański nie przyjął ani rozejmu ani pośrednictwa admirałów angielskich i francuzkich w sprawie Sycylii.

Dziennik angielski „Globe" (organ Palmerstona) zbija powyższe doniesienie temi słowy: Jesteśmy upoważnieni do wyraźnego oświadczenia, że twierdzenie ks. Carinti; „jakoby lord Palmerston wyrzec miał, że rząd królowej Wiktoryi żadnych przeszkód królowi Neapolu w zdobyciu Sycylii stawiać nie będzie", zupełnie jest fałszywem i bezzasadnem.

Dzienniki paryzkie donoszą, że angielskie i francuzkie okręta wszystkie porty Sycylii obsadziły, i wszelkiemi siły odnowieniu kroków nieprzyjacielskich sprzeciwiać się będą. A więc doniesienie dziennika Tempo jest fałszywem, i nie zasługuje na żadną wiarę.

*Medyolan 10 Października.* Na teatrze de la Skala w czasie ostatniej reprezentacyi rzucali oficerowie węgierscy trójkolorowe kokardy tancerzom. Z powodu tego teatr zamknięto przed ukończeniem baletu.

*Medyolan 14. Października.* Zaledwie wiadomość o powstaniu w Wiedniu rozeszła się tutaj w publiczności, natychmiast jakiś duch rokoszu obudził się w wojsku austryackiem. Węgierscy żołnierzy wołali: „Śmierć Chorwatom!" i Radecki był zmuszony konsygnować wojsko w koszarach, aby zapobiedz starciu się osobnych oddziałów między sobą. — Opinione w numerze wczorajszym opowiada, iż kilku oficerów węgierskich żądających dymisyi aresztował Radecki, lecz tłumy żołnierzy wymusiły ich uwolnienie. W Pawii przyszło do walki między Węgrami a Chorwatami. Zapewniają, że korpus Węgrów opuścił armią Radeckiego, i udał się do Wenecyi.

*Udina 5. Października.* Austryacy wszelkiemi siłami chcą dobyć Osoppo. Pięć tysięcy wojska z silną artyleryą ma uderzyć na miasto, słychać grzmot dział, ale oblężeni są gotowi do stanowczego odporu i prędzej pogrzebać się chcą w ruinach miasta, jak broń wydać i ze stanowiska ustąpić. Pułkownik Zanini dowodzący załogą wywiesił czarną chorągiew na znak, że w razie, gdyby nie mógł wstrzymać napaści, wysadzi wszystko w powietrze, a ustąpić nie myśli. Cała załoga umrzeć gotowa.

## MULTANY I WOŁOSZCZYZNA.

*Galacz 14 października.* Armia rosyjska która przekroczyła granice wynosi 10,000, a składa się się z całej 15tej dywizyi podjenerałem Gosforth i niektórych pułków 3, 5 i 13 dywizyi. Dywizya 15 liczy 16,000 ludzi, składa się z czterech polskich pułków piechoty, każdy po 3,500 ludzi, do których przydzielono 500 koni i oddział artyleryi Kozacy przedniej straży niewchodzą do tego obliczenia. Każdy pułk prowadzi z sobą 6 dział i dwa granatniki; cała artylerya ma wynosić 30 dział. W ogólności mają to być starzy żołnierze, do trudów wojennych w kampanii kaukazkiej przyuczeni. Konie wyborne, zaprzęgi nowe, tren artyleryi zawsze gotowy. Korpus ma także potrzebną ilość pontonów. Siła armii południowej rozrzuconej po guberniach Bessarabskiej, Podolskiej, Wołyńskiej, Kiowskiej, Chersońskiej, Jekaterynosławskiej i Tauryckiej, jeśli wierzyć mamy korespondentowi *Gazety augsburskiej* wynosi 200,000 ludzi, 2,000 z armii tureckiej stojącej w Ibraiłowie wysłano do Bukarostu.

*(Gaz. Augs.)*

# Sejm wiedeński.

## Sześćdziesiąte szóste posiedzenie po zagajeniu sejmu dnia 18go października.

**Szuselka** donosi, że armia węgierska w odwrocie, nie wiadomo czy w skutek układów z Auerspergem, czy też w skutek noty rosyjskiej, to jednak pewna, że Pulski radził wydziałowi, aby się do arcyksięcia Jana o pośrednistwo udać. — Kilka gmin nadesłało dla gwardyi i studentów 700 złr. — Dalej donosi, że deputacya z ostatnim adresem już wróciła. Stanęła była 14go t. m. o 2 po południu w Ołomuńcu, cesarz przyjechał o 5tej godz. i naznaczył deputacyi audiencię na 11tą przedpołudniem nazajutrz, lecz o 11tej już kazał jej powiedzieć, aby się z Wessenbergem porozumiała, jakoż deputacya wystawiła mu ważność kongresu narodów. o 7mej wieczór przypuszczono ją do cesarza, Zbyszewski przemówił do cesarza, i czytał mu adres w obecności cesarzowej, cesarz wyjął pismo z kieszeni i odczytał je, zawierało ono to samo cośmy wczoraj telegrafem otrzymali. Deputacya wiedząc, że arcyksiąże Franciszek Karol, wiele wpływa na sprawy państwa, udała się do niego wystawiając mu żywo nieszczęście, jakie z kroacko-węgierskiej wojny na cały kraj spaść może. Arcyksiąże zapewniał, że się wszelkiemi sposoby do tego przyczyni, aby spokojnie te rzeczy załatwić.

Potem nastąpiła długa debata nad adresem i nad proklamacyą; na końcu adres bez zmiany przyjęty. (jak w Nr. 151 gazety naszej umieszczony.)

Proklamacya zaś na wniosek Umlaufla, komisyi wybranej z członków ze wszystkich prowincyi pod obradę i redakcyę oddana. Do komisyi wyznaczeni, Fedorowicz, Goldmark, Wiesenauer, Peitler, Gredler, Borrosz, Gorimp, Androwicz i Richter.

## Sześćdziesiąte siódme posiedzenie po zagajeniu sejmu dnia 19go października,

**Prezydent Smolka** otwiera posiedzenie doniesieniem, że dep. Leitner wrócił z urlopu, deputowany zaś Firnkranz, dla choroby, składa swój mandat. Dalej oświadcza, że komisya do wypracowania proklamacyi wybrana jeszcze nie ukończyła swej pracy, i dopiero o 6tej wieczór takową przedłoży.

**Szuselka** wydziału referent: Wickenburg gubernator Styryi, przysłał nam pismo w którym żałuje, że tyle posłów w dniach niebezpieczeństwa swoje stanowisko opuścili; aby tych poznać, którzy swej powinności wiernie dopełnili, prosi, aby oznajmić nazwiska tych którzy niepomni swych obowiązków, sejm opuścili. Wydział wnosi aby tej prośbie zadosyć uczynić.

**Potocki** pyta, czy izba sama się chce pochwalić? (poruszenie) kto tu został, tylko swój obowiązek pełni i ma w swojem sumieniu dosyć pochwały. Jestem więc przeciwny temu wnioskowi i wnoszę, aby czekać na termin wyznaczony.

**Popiel**: Ja nie rozumiem jak można tu o pochwale mówić, gdzie chodzi o sprawy wszystkich ludów, każdy obowiązek jest przymusem moralnym i życzył bym sobie aby się dowiedziano o nazwiskach tych, którzy się 16go t. m. do kasy bez moralnego przymusu cisnęli, aby diety wziąść, a teraz się oddalili.

**Dylewski**: Nie idzie tu o deputowanych, ale o prowincye, życzyłbym sobie aby na każdy sposób czekać na termin.

**Potocki**: Nie godzi się mówić o ciśnieniu się do kasy i o 200 złr. tam, gdzie idzie o godność izby, czy izba pozyska powagę, jeżeli swych własnych członków z błotem miesza. (Świstanie.)

**Thieman.** Wickenberg, który pewnie nie należy do ultra radykalnych musiał mieć ważne powody, że o to prosił. Idzie tu o najświętsze interesa, kto kocha wolność i ojczyznę, ten niech wróci na swoje miejsca. Popieram wniosek wydziału.

**Szuselka** żałuje że debata koło osobistości obracać się musi, tu nie idzie o osoby, ale o rzecz, nie chodzi nam o chwałę, ale o to, aby sejm ciągle był w komplecie. O moralnym przymusie nie może tu być mowy, każdy dobrowolnie przyjął swoje umocowanie i złożyć je też może. Lecz jeżeli rozważymy, że możliwość uchwalenia, od upodobania jednego lub dwóch członków zależy, natenczas naszym obowiązkiem jak najspieszniej zaradzić temu; nie wiem dla czegośmy prośbie gubernatora odmówić mieli, to będzie tylko odpowiedzią nie zaś udzieleniem pełnomocnictwa.

**Prezydent**: Ponieważ nie ma dostatecznej liczby członków do powzięcia uchwały, upraszam dep. **Szuselki**, aby dalej swoje sprawozdanie czynił.

**Szuselka**: Wyszła proklamacya z doniesieniem, że armia węgierska na rozkaz sejmu cofnęła się, lecz każdego czasu gotowa jest, iść na przód na zawołanie legalnej władzy. W imieniu wydziału i całej jasno-rzeczy-widzącej ludności oświadczam, że nie maż tu legalnej władzy, którąby Węgrów pod innem stojących ministerjum wzywać mogła, aby tu przyszli do staczania bojów. W adresie węgierskiego sejmu nie stało nic o tem abyśmy dopiero armię węgierską wołać mieli, tylko to, że komenderujący jenerał dostał zlecenie, by gonił bana. Wtedy postawili się Węgry na stanowisku prawa narodów: jeżeli nieprzpjaciel zbrojno wkroczy do kraju neutralnego, natenczas można go gonić, uwiadomiwszy poprzednio rząd, że się nie przychodzi w żadnych złych zamiarch. Lecz dzisiaj już inaczej Węgrzy myślą, wieść nawet niesie, że wchodzą w Ołomuńcu w układy. Zrobiliśmy co było można, oświadczyliśmy Jelaczycowi, że sejm nie wołał Węgrów, więc ich też wydalić nie może; lecz sejm nie może powoływać Węgrów, ani cesarzowi wypowiadać wojny, ani też sprowadzać zemsty wojska, odpadnięcia prowincyi, wojny wojny domowej. Izba przyjmuje wniosek wydziału.

**Demel** wnosi, aby dla wszystkich deputowanych, którzy się po upływie 14 dni nie stawią, nowe rozpisać wybory.

**Peitler**: To postanowienie powinno tak jak każda inna ustawa, być publikowane, jednakże trzeba przytem jak najmniej formalności, więc dla tego wnoszę, aby w gazetach prowincdonalnych było ogłoszone, że dla tych deputowanych, którzy w 10 dniach nie wrócą, nowe rozpisane będą wybory.

**Machalski** robi dodatek, że ci którzy nie mogą wrócić, przyczynę podać mają.

Izba przyjmuje wniosek Peitlera z poprawką Machalskiego.

**Kirski**; Chłop z Bukowiny prosi o urlop dla swej słabowitości.

**Wieńkowski**, **Demel** i **Borrosz** sprzeciwiają się temu na mocy uchwał z 8go października i dzisiaj

**Kirski**: nie umiejący po niemiecku oświadcza przez Fedorowicza że jeszcze kilka dni tutaj zabawi, lecz jeżeli mu zdrowie nie posłuży natenczas mandat złoży.

**Borrosz** oświadcza, że manifest dzisiaj nie może być gotów, więc posiedzenie do jutra zawieszono.

## Sześćdziesiąte ósme posiedzenie po zagajeniu sejmu, 20go października.

Po przeczytaniu protokołu, czyta sekretarz adresy dziękczynne od kilku gmin za zniesienie poddaństwa.

**Szuselka**: W Bernie wybuchły wczoraj rozruchy z Powodu rozbrojenia gwardyi Berneńskiej, do Wiednia jadącej, przez wojsko w Lundenburgu. Lud rozjątrzony, zebrał się na rynku, chcąc się mścić na wojsku, gwardya eskortowała wojsko za miasto, i zajęła wszystkie straże. Sklepy pezamykane, lud przeklina czarno-żółtych, lecz do dalszych excesów zapewne nie przyjdzie. Deputacya, która się dla załatwienia tej sprawy do komendanta w Lundenburgu udała, otrzymała odpowiedź, „iż do Wiednia nikt uzbrojony jechać nie powinien."

Podobne skargi doszły nas od gwardyi w Liesing, którą wojska Auersperga rozbroiły. Wydział umyślił do Auersperga napisać, żeby nie działał przeciwko woli cesarskiej, która gwardye na prowincyi wywołała i żeby zabraną broń oddał.

Od rogatki Tabor dowóz żywności odcięty, dostawszy o tem urzędowe doniesienie, wydział czuje się obowiązanym do komendanta napisać, że cesarz uznaje wszystkie rozporządzenia sejmu dla utrzymania porządku i bezpieczeństwa. Jeżeli jenerał odetnie dowóz, wtedy zupełnie przeciwko woli cesarza działać będzie, bo wtenczas sejm nie potrafi utrzymać bezpieczeństwa i porządku.

**Fedorowicz**: Zgadzam się z tym wnioskiem, lecz jeżeli dowóz żywności odcięty to tym samem Wiedeń znajduje się w stanie oblężenia, więc życzyłbym sobie, aby był zapytanym, kto mu dał rozkaz oblegania Wiedeń i na czyją odpowiedzialność te rozkazy wykonywa. (Oklaski.) Nie możemy spokojnie na to poglądać jak miastu, mającemu kilkaset tysięcy mieszkańców, żywność odcinają, musimy się kategorycznie zapytać, na czyj rozkaz i dla czego się to dzieje. Jeżeli miasto ma być oblężone, to niechaj cała odpowiedzialność spadnie na jenerałów. Sejm czynił dotąd wszystko dla utrzymania porządku, jeżeli zaś odcięnie żywności, inny stan sprowadzi, niechaj ci panowie za to odpowiedzą. (Oklaski.)

Wniosek wydziału z poprawką Fedorowicza przyjęty.

**Szuselka**: gminna rada miasta Wiednia, prosi o powtórne asygnowanie jej 200,000 złr., które z zezwolonych dla robotników 2 milionów, wzięte być mają. Wydział wnosi, aby tę sumę bez zwłoki zezwolić nie tylko dla koniecznej potrzeby, ale też dla samej ludzkości. Wniosek ten jednogłośnie przyjęty.

**Prezydent** oznajmia, że nadeszedł tej chwili adres od gwardyi z Gmunden. Sekretarz odczytuje go przy oklaskach izby.

**Goldmark**, referent komisyi, wstępuje na trybunę i odczytuje manifest do ludów Austryi. (Patrz Nr. 152 gazety nar.)

**Umlauft**: Treść manifestu już przedyskutowana i uchwalona. Wnoszę więc aby manifest był przez aklamacyę przyjęty, dla tym większej wagi.

**Borrosz** sprzeciwia się aklamacyi, żeby się to nie wydawało, tak jak teroryzm moralny.

*(Dokończenie nastąpi.)*



## Sprostowanie

Koncert ob. Samuela Kossowskiego na wiolonczeli w zakładzie narodowego imienia Ossolińskich, nie odbędzie się w poniedziałek d. 30. października lecz we czwartek dnia 2go listopada.


Drukiem Piotra Pillera.